

**Dziennik Poznański**  
 Wszelkie ogłoszenia i wy-  
 stawy pościelone w wy-  
 dawczynie.  
 rzedni kwartał  
 w miejscu 2 tal.  
 w Poczcie krajowej  
 2 tal. 13 arg. 9 fen.  
 Wszelkie reprints  
 Dzien. Pozn. przysyłano  
 nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia**  
 i **Obwieszczenia**  
 opłacają się  
 po 1 arg. 3 fen. od wiersza  
 Pejedyne egzempl.  
 sprzedają się po 1 arg. 6 fen.  
 w Ekspedycji  
 przy Placu Wilhelma. nr. 8  
 Listy  
 do Redakcy i do Ekspedycji  
 winny być  
 frankowane.

№ 7

Wtorek, 10 stycznia 1865.

№ 7

**Poznań, 9 stycznia.** W ostatnich czasach naczelny trybunał berliński rozstrzygał jako najwyższa w sądownictwie pruskim instancja, raz po raz sprawy toczone przeciw mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego, którzy udali się do Królestwa Polskiego i tam w ten lub ów sposób brali udział w powstaniu przeciwko Rosji, mianowicie należeli do kup zbrojnych i z bronią w ręku stawiali opór wojskom rosyjskim, działającym z rozkazu rządu rosyjskiego. Otóż osoby te, będące poddaniem pruskim, instygatorya pruska pociągała przed sądy pruskie o rokosz. Sądy pruskie pierwszej instancji zwykle nie skazywały, tymczasem sąd apelacyjny poznański wszystkie na powyższych zasadach oskarżone uwalniał, dowodząc, że rokosz jest przestępstwem przeciw państwu, którego sąd orzeka, poddany pruski zatem dopuścić go się może jedynie przeciw władzom pruskim.

Ze zaś takie wyroki nie odpowiadały oczekiwaniu instygatoryi, udawała się ona do naczelnego trybunału, który znosząc wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego, uznawał obżalowanych winnymi rokoszu.

W jednym z takich przypadków wedle Ostsee Ztg naczelnym trybunał wyrok taki swój w sposób następujący uzasadnił: „Pod oporem przeciw władzy publicznej (pod ten bowiem dział przewinień podpada rokosz), wedle wyrażenia prawa należy rozumieć opór przeciwko władzy publicznej, która panuje w miejscu, gdzie opór się dzieje. Jeżeli opór dzieje się w państwie obcym, pociąga on tam za sobą wszystkie niebezpieczeństwa grożące życiu i mieniu, oraz dobru powszechnemu, tak jak w Prusiech, niema zatem powodu przyjmować, iż poddaniemu pruskiemu wolno go spełniać bezkarnie tylko dla tego, że nie był skierowany przeciw władzy pruskiej. Ale prawo nie nie wspomina o ścieśnieniu takowem karygodności przewidzianego w nim rokoszu, a nawet ze stanowiska prawodawczego zdawałoby się bardzo fatalną, zapewnić bezkarności napasliwy wykonanej za granicą i karygodnej wedle tamecznych ustaw. Niezawodnie prawodawstwo mogło być takiej napasliwej zagrozić karą mniejszą jak oporowi poddanego pruskiego przeciw władzy w pruskim państwie dokonaniem, jak to wyraźnie się stało przy niektórych największych zbrodniach przeciwko państwu, a co się wcale nie stało przy przekroczeniu rokoszu. Skoro instygatorya rozważywszy wszelkie okoliczności rozpoczęła ścigać śledztwem, sąd po ustanowieniu istoty czynu i autorstwa tak samo ze względu na miejsce czynu zagranicznego niema odmawiać zastosowania ustaw prawa karnego względem rokoszu, jako też i zastosowania innych paragrafów prawa karnego względem czynów w nim zagrożonych, choć za granicą je spełniono.

W obec tego przedstawienia naczelnego trybunału berlińskiego przeciw sąd apelacyjny poznański konsekwentnie się trzymał zasady własnej a wbrew przeciwniej, i regularnie uwalniał obżalowanych, których sprawę instygatorya równie konsekwentnie znosi do trzeciej instancji, do skazującego trybunału naczelnego berlińskiego.

Zasady wyroków uwalniających sądu apelacyjnego przytoczmy tu chociażby w wyciągu. „Obżalowany,“ tak opiewa jeden z wyroków, „jest pruskim poddanym, i popełnił czyn opisany w oskarżeniu, za granicą. Należy więc zastosować przepis kodeksu karnego (§ 4, nr 3) wedle którego w Prusiech podług praw karnych pruskich można ścigać i karać „poddanego pruskiego, który za granicą popełnił czyn karany wedle praw pruskich jako zbrodnia lub przekroczenie, i zagrożony także karą w prawach miejsca, gdzie go spełniono.“ Czyn obżalowanego jest udziałem rokoszu, i jest zagrożony karą wedle kodeksu karnego obowiązującego w Królestwie Polskiem. Natomiast czyn ten wedle praw pruskich nie jest zagrożony karą.

„Przechyla szalą stanowczo, że tu idzie o przestępstwo polityczne. O niem to mówi § 91 kodeksu karnego w rozdziale „Opór przeciwko władzy państwa.“ Prawodawca pruski przy prawach karnych wydanych dla obrony państwa i władzy jego przedewszystkiem miał państwo własne na oku. Wprawdzie często powiadano że pojęcie zbrodni i przekroczeń politycznych jest niepewne, ale przeto istnieniu owego pojęcia dla prawa pruskiego jeszcze bynajmniej się nie zaprzecza. Nauka prawa karnego rozumie pod niem te czyny karygodne, przy których nie osoba jako taka i jej promień prawny, ale albo sama osobistość państwa albo ta czy owa jego władza ze swemi organami jako takimi, albo polityczne prawa obywateli państwa stanowią przedmiot napasliwej bezprawnej. Po szczególne bez wielkiej trudności da się więc wykazać istnienie zbrodni politycznej lub nie politycznej czyli prywatnej. Zbrodnie polityczne mają to wspólne, że podstawa ich spoczywa w wewnętrznej prawie publicznej, które zajmuje się wyłącznie ustanowieniem stosunku poddanych państwa i tych którzy w obrębie państwa przebywają, do regularnych władz tego państwa a nie innego państwa, nie zaś do władz państwa jakiegokolwiek innego.

„Cokolwiek wykracza po za ten obręb, należy albo do zakresu prawa publicznego zewnętrznego o którym tu niema mowy, albo do zakresu prawa narodów, w obrębie którego podstawę wyroku dawać mogą zwykle jedynie traktaty zawarte pomiędzy państwami z osobą i należycie publikowane. Z takim pojmowaniem zgadza się też wspólna doktryna. Materiały do naszego kodeksu karnego nie zawierają niczego, co by się temu sprzeciwiało. Cała terminologia w rozdziałach prawa karnego traktujących o politycznych zbrodniach i przekroczeniach nie pozwala przypuszczać inaczej. Mianowicie jasny jest

§ 78 kodeksu karnego, zawierający rozszerzenie ustaw karnych wydanych z powodu zdrady stanu, na czyny im odpowiednio popełnione przeciwko innym państwom niemieckim i państwom przyjaznym. Idzie tu o zastosowanie podobne przepisów karnych o zdradzie stanu; ztąd samo z siebie wypływa że czyn takiż sam popełniony przeciwko państwu niebędącemu niemieckim w którym wedle traktatów publikowanych lub praw obowiązujących nie zagwarantowano wzajemności, w Prusiech koniecznie musi zostać bezkarnym.

„Tenże sam rezultat jeszcze jaśniej się wykazuje ze sprzeczności, któraby wynikała gdyby inaczej przyjąć chciano, albowiem wtedy jeden i tenże sam czyn popełniony przeciwko państwu przyjaznemu karałby się więzieniem ograniczonym na pewien przeciąg lat w cuchthauzie, zaś spełniony przeciwko państwu niebędącemu przyjaznym, karałby trzeba śmiercią.

„Ale jeżeli zbrodnia polityczna najcięższa, napastująca samo istnienie państwa, skoro poddany pruski spełnia ją przeciw państwu obcemu, w prawie pruskim jedynie wyjątkowo i pod pewnymi warunkami karą jest zagrożona, zatem ztąd zupełnie tak samo z siebie wynika bezkarność zbrodni i przekroczeń popełnionych w takichże samych okolicznościach przeciw tym lub owym władzom publicznym, widzącym się być tylko w ogóle wpływem majestatu państwa, którego to majestatu warunkiem jest samo istnienie tegoż państwa. Bo niepodobna pomyśleć, że prawodawca w stosunkach podobnych chciał zbrodni lżejszej zagrozić karą, a natomiast cięższą zostawić bezkarnie.“

N. Pan raczył niektórym urzędnikom austriackim nadać ordery.

× **Berlin, 8 stycznia.** Ministeryalna Norddeutsche Allgemeine Ztg wystąpiła dziś z rewelacyami o sprawach polskich. Już już, powiada, w emigracji polskiej się burzy nadwyzwyczajnie, i zapewne nowy zamierzają zamach, bo: „Ojczyzna, jak wiadomo („bekanntlich“, sic) organ litewskiego agitatora hr. Platera“, i „Wytrwałość, wychodzący w Paryżu organ tak zwanego rządu narodowego“ itd. itd. i różne listy prywatne szerzą wiadomość, że „na Żmudzi Litewskiej“ gotują powstanie. Próbką ta może dać miarę, w ocenie sił i gruntowności organu berlińskiego. Prawi on o wysłaniu emisaryuszów do Królestwa, aby „w celu przygotowania nowego powstania namówić popisowych by przed branką chronili się za granicę.“ Logika to wprawdzie nie jasna, jak uciekając z kraju massami, można w tymże kraju gotować powstanie, ale już nie nowa. Nadto, powiada gazeta, mają zbierać broń i pieniądze, aby uzbroić oddziały powstańcze i rozpocząć powstanie, wreszcie z Bałtyku wylądować mają na Żmudzi. Tylko kiedy to wszystko ma się stać, Nordd. Allg. jeszcze nie mogła się dosłyszeć, jak sama przyznaje.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 6 stycznia.** Dziś odbyło się w cerkwi prawosławnej uroczyste nabożeństwo, jako w dniu Bożego Narodzenia, na którym hr. Berg i wszyscy dygnitarze wojskowi i cywilni się znajdowali. W czasie nabożeństwa grzmiały wystrzały armatnie z wałów cytadeli, po nabożeństwie zaś udali się wszyscy dygnitarze na śniadanie do archimandryty.

War. Dn ew. polemizuje z listem z Londynu, powtórzonym przez Czas z Dzienn. Poznańskiego. List ten snąc mocno oburzył rząd rosyjski.

W składzie urzędników komitetu urządzającego zaszyły następujące zmiany: Prezes komisji kaliskiej ksiądz Meszczercki został uwolnionym z urzędu tego i zaliczonym jako zastający przy komitecie; do pułków odkomenderowano na własne żądanie pułkownika leibgardyji litewskiej Naświetwiczę, który pełnił obowiązki prezesa siedleckiej komisji, i porucznika Skworcowa, dotąd komisarza rewirowego w téjże komisji. Pomocnikami prezesów komisji włościańskich zamianowano radców dworu Petrowa i Kapustina.

Ros. Inwalid ogłasza, iż sekretarz stanu, senator i tajny radca Milutin najwyższym ukazem przeznaczony został na członka głównego komitetu do urządzania stanu większego w cesarstwie rosyjskim

W niższej rolniczej szkole pod Radomiem istniejącej, na folwarku Weronowo, znajduje się obecnie 18 uczniów. Zakład ten, jak się dowiaduje z dobrych źródeł Gaz. War. wkrótce ma być zreorganizowanym. Tymczasem przeniesiona z Wawrzyszewa do Końskowoli pod Puławami szkoła rolnicza, rozwija się dość powolnie. Komplet uczniów nie jest tak liczny jak w Wawrzyszewie i około 50 miejsc wakuje. Zamożniejsi włościanie okoliczni korzystają z téj szkoły, przysyłając tam synów swoich.

Donoszą z Szadkowskiego, iż pojawienie się tam inżynierów, mających wytykać linię kolei żelaznej od kolei warszawsko-wiedeńskiej, przez Łódź, Szadek, Wartę do Kalisza, mocno ucieszyło okolicznych obywateli. Każda bowiem droga tego rodzaju odbija się w podniesieniu ceny ziemi i w spodziewanym rozwinęciu przemysłu, który tylko czeka na udogonięnie komunikacyi.

Z okolic górniczych w Sandomierskiem donoszą, iż wiele fabryk pozostaje w stagnacyi a inne bardzo ograniczone są w dostarczaniu roboty. Życzyć więc należy, aby jak najprędzej zaczęto budowę kolei z Piotrkowa do Sandomierza, o któ-

rym to projekcie Gaz. War. obszernie się rozpisala, gdyż tym sposobem znalazłoby mnóstwo ludzi odpowiedni zarobek.

Z dniem 2 stycznia rozpocząć się miały w całym Królestwie Polskiem nowe spisy ludności, a wykończone być mają z dniem 2 marca. Każdy mieszkaniec stały winien będzie wykazać się książką legitymacyjną, a osoby czasowo przebywające, kartą pobytu lub innymi dowodami tożsamości. Wszyscy będący w wieku popisowym mają posiadać przygotowaną metrykę urodzenia. Spisy te ludności mają na celu uregulowanie stosunków krajowości, a zarazem przygotowanie do poboru wojskowego.

— § Znajdujemy w Moskowskija Wiedomosti kilka korespondencyj z Wilna, malujących obecny stan tego miasta. Wyjmujemy z nich kilka ustępów charakteryzujących doskonale sposób postępowania Murawiewa i środki przezeń używane. „Godła są moskiewskie; na ulicach, w kawiarniach, cukierniach, toż w sklepach i kramach wszyscy mówią po rosyjsku. Gdzie niegdzie posłyszysz szwargot żydowski; rzadko kiedy doleją dźwięki mowy polskiej lub francuskiej czy niemieckiej frazes. Zaiste w Petersburgu i Odessie więcej nasłuchasz się cudzoziemczyzny niż w Wilnie, gdzie tak niedawno jeszcze rosyjski język był prawie na banicy skazany.“ Wiemy jakimi środkami sprawiono tę zmianę, korespondent nie wspomina o nich, za to ze wszelkimi szczegółami opisuje działanie Murawiewa w sprawie wychowania. Nie Moskałe to działał niszcząc, ale „intelligencya polska“, jak świadczy następne daty przytoczone przez korespondenta. W wileńskim okręgu naukowym przed rokiem 1863 było 6123 uczniów w gimnazyjach i progimnazyjach. Z téj liczby wygnano ze szkół: 455 za samowolne wydalanie się, nieposłuszeństwo, śpiewanie zabronionych pieśni itd., wydalono zaś daleko większą liczbę. W początkach roku szkolnego 1863—64 nałożono sztraf od 100—200 rsr. na rodziców i opiekunów za każde przestępstwo przez ucznia popełnione; środek ten był skuteczny, prócz tego bezwarunkowo zniesiono opłatę dla dzieci popów prawosławnych. Środki te doprowadziły do tego iż niema teraz wcale wypadków wychodzących z szeregu zwykłych figlów szkolnych. Lecz najskuteczniejszym, kapitalnym krokiem było usunięcie nauczycieli Polaków. Za polityczne przestępstwa aresztowano 23, dwóch zaś zniknęło bez wieści; na posady ich powołano Moskałi, a wkrótce postanowiono obsadzić temiż wszystkie miejsca nauczycielskie, podwyższając o 50% płacę przybyłym w Rosji. W skutek tego 1 stycznia 1864 r. etat nauczycieli był następujący:

	ogółem:	prawosł. wyzn.	lutersk. wyzn.	katolick. wyzn.
w gimnazyjach	214	84	23	107
„progimnaz.	29	8	4	17
„szkół pow.	34	9	1	24
„elem. i paraf.	114	12	11	91
	391	113	39	239

Lecz na takim składzie zatrzymać się było niepodobnięstwem, w początku bieżącego (1864—65) roku szkolnego prawie wszyscy nauczyciele gimnazyj są Rosyanie z gubernii wewnętrznych. Innowiercami są tylko księża katolicy i niektórzy nauczyciele obcych języków. Ci i owi są pod najdroższym dozorem; rzymsko katolickiego katechizmu uczą po moskiewsku podług litografowanych podręczników ułożonych dla korpusów kadetów. Opisanie szkół niższych odkłada korespondent na później. Lecz jakie środki ziemskie skutecznymi być nie mają, kiedy oto i samo niebo z Murawiewem trzyma, ale posłuchajmy słów korespondenta, w jaki to sposób przygotowują się umysły do zagrabenia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. „Msza się skończyła, rozeszli się pobożni; zostaje jakiś żebrak i zaczyna opowiadać otaczającą go kupce gapiów jakąś legendę. Żebrak ten, jak powiadają, wielki mistrz w rodzaju legendowym. Oto w krótkości treść legendy. Przyszła w nocy do papieża Piusa IX niewiasta owinięta płaszczem. „Pewno mnie nie poznałaś, rzekł do niej Ojciec ś., gdyż nie oddajesz mi czci należnej, nie upadasz na twarz przedemną?“ „Nie, toś ty mnie nie poznał, odpowiedziała niewiasta, i zrzuciła swój płaszcz. Światło niezwykle oświeciło komnatę. „Jam jest Matka Boska z Ostrzej Bramy, ciągnęła dalej, i przysłałam oznajmić tobie, że niezadowolona z ciebie, twego duchowienstwa i szlachty na Litwie; ja jestem najwyższą opiekunką ludu litewskiego, a cożescie tu z nim zrobili? Wyrzekam się was i pozostaję z ludem moim.“ Po tych słowach Bogarodzica znikła zostawiając zadziwionego i zapewne zmartwionego papieża. Legenda ta, powiada korespondent, opowiadana przed samą kaplicą ostrobramską ma swoje znaczenie; wątpię, czyby się kto w roku zeszłym ośmielił na podobne opowiadanie.“

W Rosyjskim Inwalidzie znajdujemy artykuł Kojalowicza z powodu projektu kanonizacyi bł. Jozafata Kuncewiczę, zwłoki którego znajdują się w miasteczku Biała w Lubelskiem. Nie wdając się w rozbiór i ocenianie tego wszystkiego, co Kojalowicz przytacza w celu odarcia osoby bł. Jozafata ze wszelkiej czci i świętości, przedstawimy tu tylko, jak się zapatruje na sprawę kanonizacyi jego w obecnej chwili dziennikarstwo moskiewskie podzieliające w zupełności jego zdanie. Podczas wojny krymskiej, powiada Kojalowicz, kiedy chciano sprawę polską poruszyć, kanonizowano jezuitę Andrzeja Bobolę, zamordowanego przez kozaków w Janowcu pod Pińskiem r. 1656. Kanonizacya ta nie na wiele się wówczas przydała, lecz posłużyła za środek do agitacyi, która poprze-

dziła ostatnie powstanie. „Na znak niewidzialnej ręki zbudowano mnóstwo kaplic z posągami i obrazami Boboli, odprawiano mnóstwo uroczystości, rozdano niezliczoną mnogość obrazków i zyciorysów jego. Widać i wtedy już miano zamiar kanonizować i Józafata Kuncewicza, rozdzając jego obrazki i zyciorysy. Gdy przypomnimy, że w tymże czasie miało miejsce najście na carstwo polskie mniemanych relikwii ś. Wiktora, to możemy sobie jasno wystawić, z jakim zapalem i jednomyślnością działały władze rzymskie na spółkę z Polakami w przygotowaniu polskiego rokосу. Przygotowująca się obecnie uroczystość, kanonizacja Józafata Kuncewicza, służyć ma jako nowy środek podtrzymania sprawy polskiej. Po uskromieniu powstania polskiego, po upadku polskiej i łacińskiej siły na zachodzie Rosyi, przy poróżnieniu państwa i chłopstwa, przy dającej się uczuć porażce polsko jezuickich mnichów i nareszcie przy widocznej fermentacji niedających się pojednać żywiołów chełmskiego unijactwa, kanonizacja Józafata Kuncewicza mogłaby być silnym środkiem poparcia polskiej i łacińskiej sprawy, gdyby się udało obchodzić ją z taką lub podobną uroczystością, jak kanonizacja Boboli i wprowadzenie zwłok ś. Wiktora.“ Kojałowicz kończy swój artykuł wezwaniem, by wszelkimi siłami powstawano na kanonizację, będącą „nowym dowodem, że papieństwo nie daje się w żaden sposób pogodzić ze spokojnością życia państwowego, społecznego i religijnego.“

Z Kijewlanina dowiadujemy się, iż w więzieniu kijewskim wężniowie pobili żołnierzy, za co dwaj z ich liczby Mieszczanin Bondorenko i Mokiejew aresztant zostali rozstrzelani.

Moskowskija Wiedomosti przytaczając z Podolskija Wiedomosti, urządowego organu gubernii podolskiej, iż w latyczkowskim powiecie właściciele Brunah i Ostrowski nie tylko zgodzili się na oddanie włościanom najlepszych gruntów, lecz i darowali pewną część tychże, że właściciele: Lewicy, Zawadzcy i Koźmiński nie tylko darowali znaczną część gruntów, lecz zmniejszyli należną od pozostałych opłatę, nie ufa tym wiadomościom, jakkolwiek urzędowe pochodzenie ich żadnej nie ulega wątpliwości. Zapewne nie byłoby miejsca powątpiewaniu, gdyby donoszono o wyrzucaniu włościanom przez właścicieli języków i zakopywaniu ich żywcem w ziemi.

### ROSYA.

\* Petersburg, 4 stycznia. O kapitanie Dąbrowskim, który wedle Mosk. Wied. będąc skazany na kilka lat do ciężkich robót, uszedł z łaźni w Moskwie będąc wysłany z Warszawy do Syberyi, piszą Birż. Wied. że był oficerem w Petersburgu, gdzie jeszcze w r. 1860 czy 1861 miały się u niego odbywać polityczne zebrania. Najbliższymi jego przyjaciółmi być mieli Zygmunt Sierakowski i Żwirzdowski. Sierakowski pozostał w Petersburgu. Żwirzdowski wyjechał do Wilna, Dąbrowski do Warszawy. Zajmując w służbie wojskowej znacznie większą posadę, wszyscy trzej utworzyli w okolicy koło siebie młodzież na które znaczny wpływ wywierali. Dąbrowskiego aresztowano w Warszawie w sierpniu r. 1862. Miano znaleźć u niego papiery które poczytano za kompromitujące, jakieś n. t. t. niedokończone taktyki w języku polskim i różne cyfry. Że jednakże te wszystkie papiery nie dały żadnego materiału na mocy którego można go było skazać, sprawa jego się przeciągnęła, aż w ostatnich czasach „kilka indywiduów“ jak się wyrażają Birż. Wied., złożyły przeciw niemu zeznania, i zapadła konfirmacja wyroku.

— §. „Piszą z Imaia w Bessarabii do dziennika Odeskij Wiestnik o strasznych wypadkach rabunku nie tylko tolerowanych, lecz nawet podnieconych przez władze miejscowe duchowne, cywilne i wojskowe. „Rozboje i grabieże w tym mieście wcale nie ustają, lecz przeciwnie wzmagają się coraz. Bandy rozbójników, widząc, że ich nikt nie przesładuje, ukrywają się bezpiecznie u najbogatszych gospodarzy, a nawet nieraz i u osób stanu duchownego. Prystaw (urzędnik policyjny) przełożony nad okolicą miasta i zwałiskami fortecy patrzy na to przez palce.“ Na rynku dieńszczyk (służący oficera) z kilkoma żołnierzami pobili żydów, ludność ujęła się z tych ostatnich i pojmałszy sprawców nieporządku prowadziła ich do policyi. Gdy przechodzili koło mieszkania majora, wypadli uzbrojeni żołnierze, odbili towarzyszków swoich, potem zaś, cały oddział „rozbiegł się po mieście, szukając nowych ofiar.“

Oto drugi wypadek charakteryzujący postępowanie wojska: Dnia 25 października v. s. posłano 100 uzbrojonych żołnierzy z oficerami na przedmieście Broska zwane dla wygłokowania rekruta przez rząd naznaczonego; na każdych dziesięciu gospodarzy stanąć powinny były dwie osoby. Wszyscy mieszkańcy niżej 40 lat rozbiegli się, przystąpiono do eksekucji. „Ani krzyki przestraszonych dzieci, ani płacz kobiet wydzierających się gwałtownie, ani jęki starców — nie mogły wzбудzić litości wojaków. Niszcząc wszystko, co napotkali, zabijali bez potrzeby bydło, rabali drzwi w domach, stoły i skrzynie dla rozłożenia ognia, przy którym piekli mięso i ptastwo. Dramat ten trwał całe dwa dni.“ Naturalnie, że Moskowskija Wiedomosti i temu nie wierzą.

### AUSTRYA.

\* Wiedeń, 4 stycznia. Do projektów najważniejszych które rząd tej sesji zamierza przedłożyć rejchsratowi, należy projekt reformy podatków. Rozkład ich ma być równiejszym, w podobnej mierze jak nowy rozkład podtku gruntowego w Prusiech; rozumie się iż ta reforma nie wyjdzie na szkodę skarbu.

— Do Pressy donoszą z Werony, że przed kilkoma dniami odkryto tam wenecki komitet stronnictwa czynu (Comitato d'azione Veneto), który trudił się przemycałami broni, amunicji i innych wojennych i rewolucyjnych materiałów. Policya była się dowiedziała, jakoby pewien V., urzędnik kolei żelaznej, był najczynniejszym agentem tegoż komitetu; w skutek tego odbyto ścisłą rewizję w domu tegoż urzędnika; ale zdaje się, że był on już naprzód uwiadomiony o groźącym mu niebezpieczeństwie, ponieważ chciał się pośpieszyć i wrzucić bomby Orsiniego do Adygi. Ale policya i o tym się dowie-

działa, kazała szukać w rzece i istotnie znaleziono w Adygiecie pobocznym ramieniu rzeki 70 zupełnie przyrzadzonych bomb Orsiniego. Tymczasem wiadomo o jakich powodów V. podobną bombę ukrył w swoim mieszkaniu, którą podczas rewizji znaleziono. Urzędnik V., uważając w obec tak bijącego dowodu, daremnym wszelkie dalsze zapieranie się, przyznał się do winy i został uwiezionym. Jedenastu współwinnych owego urzędnika od kolei żelaznej, również członkowie owego komitetu czynu, dowiedziawszy się o uwiezieniu swojego towarzysza, chciało umknąć za granicę do Włoch, ale tuż nad granicą zostali schwytani. Faktem jest, kończy korespondent, że od owego czasu naraz ustały wszelkie zamachy z bombami Orsiniego, które dawniej były bardzo częste; widzi więc w tém dowód, że główni ajenci komitetu wpadli w ręce rządu.

### FRANCYA.

± Paryż, 5 stycznia. Najważniejszym faktem chwili obecnej, który wszystkie zajmuje umysły jest nominacja księcia Napoleona wiceprezesem rady prywatnej i rozszerzenie zakresu działalności tej instytucji, dotychczas niewystępującej samoistnie, a zwoływanej tylko w razach szczególnych przez cesarza. Dzienniki paryskie, pomimo przeszkód jakie napotykać muszą w wypowiedzeniu opinii swoich, w kwestyi tak drażliwej, starają się o ile to jest możliwym wykazać ważność nominacji ostatniej, jak również prac, które na pierwszym posiedzeniu Rady prywatnej, temu gronu mężów stanu poruczeniem zostały. Gazette de France widzi w tém rozszerzeniu atrybucji Rady prywatnej, zmniejszenie praw i uczestnictwa w kierowaniu polityką tak wewnętrzną jako i zewnętrzną, ministrów, piastujących teki, a niewystępujących w Izbach i nie mających prawa bronić polityki, której są wykonawcami przed reprezentantami narodu. Nam się ta kwestya nieco inaczej przedstawia, jeżeli bowiem Rada prywatna zdobyłaby sobie zakres w projekcie stanowisko, naówczas chłonąc w sobie całą odpowiedzialność i kierownictwo polityki rządów cesarskich, musi wpłynąć na zmianę stanowiska ministrów zwyczajnych, gdyż z doradców poufnych monarchy, staną się urzędnikami, którzy będą mogli bez narażenia na ławach ministerjalnych zasiąść w Izbach, i tém samym usunąć nienormalną organizację urzędowania ministerstwa francuskiego. Jeżeli sobie przypomniemy okoliczności, które w roku 1852 spowodowały prawodawców do zastąpienia ministrów zwyczajnych przez innych pośredników w zdawaniu sprawy z planów i polityki rządowej przed Izbami, to będzie nam trzeba się zgodzić na wniosek podobny.

Głównym powodem zmiany w organizacji parlamentarnej była chęć zesrodkowania większej niezależności w rękę władzy wykonawczej, nieczyniącej polityki rządowej zależną od kaprysu większości często zmiennej i nieraz powodującej się duchem partii, w izbach powstałych z wyborów. Zależność podobna, podług opinii rządowych ówczesnych, mogła tylko zachwiać niezmiennym kierunkiem robót politycznych i na każdym kroku stawiać zawady. Nie przesadzając słusności tego rozumowania podajemy je jako fakt, który spowodował wiadome modyfikacje w stosunkach władzy wykonawczej z prawodawcą, jeżeli izby francuskie, w obecnym ich stanie ciałem prawodawczym nazwać się godzi. Dla stosunków władzy z izbami najprzed wyznaczani byli przez rząd radcy stanu, następnie przekonano się po dosyć długim doświadczeniu, że to pośrednictwo nie przynosiło owoców pożądaných. Izby zbyt mało do rządu przemawiały, a rząd zbyt słabo w izbach był reprezentowany. Powrócono więc rozprawę nad adresem i postanowieni zostali ministrowie mówcy; był to już postęp, lecz nie wolny od pewnych niedogodności. P. Persigny w jednej z mów swoich powiedział, że ministrowie w izbach nie powinni zasiadać, gdyż to wyglądałoby, jako rząd na ławce oskarżonych zostający; a zapomnieli że instytucja urzędowych obrońców polityki rządowej, właśnie podobne tworzyła stanowisko władzy wykonawczej w izbach. Minister odpowiedzialny objaśnia reprezentantom narodu kierunek prac swoich, jest to chwila porozumienia się władzy z narodem, przeciwnie zaś minister-mówca staje jako obrońca; przeto już swoją obecnością potwierdza konieczność obrony, charakteryzuje stosunek antagonizmu władzy prawodawczej i wykonawczej, przyznając pierwszej mimowoli zwierzchnictwo, bo się przed nią władza wykonawcza bronić musi. W zastosowaniu było to ponizienie izb, ale w zasadzie władza wykonawcza sama podkopywała swe stanowisko. Minister zdający sprawę narodowi ze swych czynności, już tém samym staje na widowni, i nie potrzebuje wykwinnej wymowy, by reprezentow narodu przekonać; prawda słów jego ma dosyć powagi, zasługa rzeczywista kwiecistych ubarwień nie potrzebuje. Wellington nie był mówcą, a jednak naród zasługi jego ocenił, Soult umiał zastępować brak wymowy powagą osobistą i swą przeszłością, nareszcie ostatnie rozprawy parlamentu włoskiego dowiodły, że szczerść w obec narodu jest najlepszym środkiem zdobycia sobie powagi. Żołnierska otwartość La Marmora lepij trafiała do przekonania Włochów, niż pigłne mowy Lanzy i innych. Otóż rada prywatna, skoro tylko częścić wspólnie z radą ministrów zbierać się i naradzać się będzie, przedstawi ten pożądaný pierwiastek stałości polityki rządowej, a ministrom nie już teraz przeszkadzać nie będzie zając właściwe zwyczajom parlamentarnym stanowisko w obec reprezentantów narodu.

Głównym zadaniem rady prywatnej ma być przygotowanie projektu decentralizacji administracyjnej, oraz nowej konstytucji dla Algierji. Czynnici to nader ważne, zachodzi tylko pytanie, jak je rada prywatna pojmować zechce.

Silne zesrodkowanie administracji, przez rewolucją 1789 roku potomności przekazał, weszło już w krew i kości narodu, nie tak byłoby łatwo wprowadzić radykalne reformy, tém bardziej, że centralizacja ta wytwarza olbrzymią potęgę państwową, daje możność Francji, wywołania przeważnego wpływu na zewnątrz, przeciwnie zaś systemat samorządu prowincjonalnego musiałby rozczłonkować tę jednolitą machinę rządową, osłabić sprężystość jej działania, podkopać ideę państwa, na co nie sądzimy ażeby rząd cesarski, mianowicie w chwili obecnej, mógł się zgodzić dobrowolnie.

Niedawno odbyte wybory do rad municypalnych, przekonują nas że rząd wcale nie ma zamiaru pozbycia się chociażby najmniejszej części swęj władzy na korzyść wyborczego pierwiastku. Reformy przeto przez Radę prywatną proponowane zapewne będą się stosować do atrybucji władz, do pewnej autonomii gospodarczej w prowincjach, głównie atoli sieci kierownictwa rząd zostawi w swym ręku. Co do konstytucji Algierji praktyka przekonała, że skoro prowincya ta będzie uważana za kolonią francuską i na tej zasadzie administrowana, tylko powagą bagnetów pokój będzie mógł być zachowany. Rzecz się zupełnie inaczej przedstawia gdy Algierja będzie uważana jako ziemia Arabska, mająca z górą dwa miliony ludności miejscowej, posiadającej prawo do samorządu i do ustaw zgodnych z jej zwyczajami i charakterem. Algierja urządzona na podstawach narodowych jako państwo arabskie, z własnym samorządem, pod zwierzchnictwem Francji, i koniecznym zabezpieczeniu interesów kolonistów, staje się na przyszłość ogniskiem do którego ciężcy z natury rzeczy muszą wszystkie ludy jednoplemienne, zamieszkujące wybrzeża północne Afryki.

W takim kierunku działająca Francya stawi się w obec ludów afrykańskich, jako potęga cywilizacyjna, jako wskrzesicielka narodowości, i wpływ jej codziennie się zwiększać musi; przeciwnie zaś gdy prawo podboju ma być zasadą rządzenia kolonią, będzie to wieczny wrzód, co pochłaniać musi siły i kapitały francuskie, nie nie przynosząc w zamian. Kilka lat temu tenże książę Napoleon podobnie się postawił w Algierji, lecz najszlachetniejsze usiłowania księcia musiały się rozbić o zawady stawiane przez ministerjum wojny, a dla czego? niepotrzebujemy zdaje się tłumaczyć.

\* Paryż, 5 stycznia. Wskutek nominacji na wiceprezesa tajnej rady stanu wielce się wzmoże, tak w kraju, jak za granicą, wpływ księcia Napoleona bo sprawy polityki zagranicznej przez jego ręce będą przechodziły. Na wczorajszym posiedzeniu rady wspomnionęj także cesarzowa, która jest nieco cierpiąca, tak iż bała dworskie dopiero dnia 17 b. m. się rozpoczęła, była przytomną. Zdaje się, iż dawna jej niechęć do księcia zupełnie znikła.

Z Meksyku znów wraca 2000 Francuzów. Rząd francuski nakazał flotylli swojęj pod Callao nieść pomoc w żywności i węglach admirałowi hiszpańskiemu, którego okręt spłonął jakimś trafem w porcie tamecznym.

— Korespondencya przesłana z Hong-Kong do Monitora paryskiego, zawiera następujące ciekawe szczegóły o Chinach.

Egzamina naukowe, które odbywają się w Pekinie raz co trzy lata na stopień doktorów, zakończyły się i kandydaci do tego uniwersyteckiego zaszczytu oczekują z wielkim niepokojem ogłoszenia listy wybranych. Powiadają, że prowincya cesarska Czeli, sama jedna ich wysłała do tysiąca; z tej liczby jednak tylko trzydziestu pięciu może być wybranych. Egzamina zwykle trwają dni dziewięć, w rozległym gmachu urządzonym jak klasztor z mnóstwem celek, które można wyraźnie widzieć z obserwatorium cesarskiego. Zamknięci w tych celkach 4000 kandydatów, każdy siedzi dni trzy i pisze swoje wypracowania bez pomocy książki. Senat uniwersytecki, prezydujący na tym wielkim konkursie, sądzi w ostatniej instancyi utwory literackie napisane w zamknięciu; składa się on z czterech komisarzy cesarskich i osmnastu egzaminatorów. Ci ostatni przytaczają muszą i ocenić w pierwszłej instancyi 60,000 wypracowań, 6 do 8000 ód i najmniej 80,000 odpowiedzi na zadania w przedmiocie moralności, filozofii i historii Chin zadane przez wielkiego dygnitarza, który zwykle przygotowuje swą pracę w pałacu cesarskim, a nieraz pod okiem samego cesarza, aby nikt nie dowiedział się o treści tych zadań.

Prawa chińskie są tak surowe pod tym względem, że przed dziesięcią laty jeden minister został publicznie ścięty na placu jak prosty zbrodzień za to, że zamiast jednego zadania podał dwa, aby ułatwić młodzieńcowi wysokiego rodu otrzymanie stopnia doktora (Czynsze). Wprawdzie nieszczęśliwy ten egzaminator miał nieszczęście być nieprzyjacielem Suszuena, ulubieńca ostatniego cesarza, który zemstę posunął tak daleko, że sam przewodniczył egzekucji swego wroga i własną ręką naznaczył czerwonym atramentem czoło ofiary, nim ją oddał w moc kata. Przy tej sposobności przypominamy, że ten czyn zemsty ogólne wywołał oburzenie, i że gdy później w skutku zamachu stanu w r. 1861 Suszuen wpadł w nielaskę i z kolei został na śmierć skazany, tłumy z radośniami okrzykami i szyderstwami powitały spadającą jego głowę.

Podobnie prawo karze śmiercią za nadanie tytułu doktora osobie, która sprawowała rzemiosło krawca, golibrody, aktora, czarownika, woźnego, tragarza, woźnicy, szynkarza, utrzymującego domy gry i nierządu, lub której ojciec należał do jednego z tych dziesięciu stanów, które w oczach Chińczyków zniesławiają człowieka.

Rząd chiński uważa powstanie za ukończone, i na dowód ogłosił dekret w Dzienniku Pekinjskim, rozkazujący wszystkim urzędnikom chińskiego cesarstwa, aby odtąd nosili mundury i wszystkie oznaki ich stopnia, zwłaszcza „pufu“, to jest dwa kwadratowe kawałki materji wyhaftowane, jeden na piersiach, drugi na plecach, przedstawiające wizerunki bajecznych istot skrzydlatych, jak fenixa, smoka itp.

— Korespondent paryski do Cza s u maie ma, że wrzawa przez encyklikę we Francji sprawiona, rychło przemienie. Piśsze on: „Wiele tu mówią o encyklice, choć mało kto zadał sobie pracy jej przeczytania. Tak się to zwykle dzieje. Agitacja skończy się za tydzień lub dwa. Przemienie teoria a pozostanie nielitościwa praktyka. Widząc intrygi wymierzone na Rzym i szkody, jakie ponosi katolicyzm w Polsce, biskupi francuscy kupią się, naradzają i choć w gruncie wyznają inne zasady, schodzą z musu i de facto na pole gallikańskie, ale podnoszą zawsze głos za wolnością kościoła i pytają się, do czego zmierza polityka Napoleona III. Rozmowy w nuncyaturze, u arcybiskupa, u p. de Falloux i hr. de Montalemberta, który wrócił już do Paryża, toczą się bardzo żywo. Arcyb-

skup paryski bardzo umiarkowany i patryotyczny, a zarazem dobrze widziany w Rzymie, skąd odebrał niedawno pochwałę, znając obrót polityki europejskiej od lat dziesięciu i objawiając się dążeniem kleru włoskiego, widzi w Napoleonie III obrońcę Rzymu i katolicyzmu, nie chce mu przeszkadzać, ale nie myśli zejść na dawną, odłączającą teorią gallicką, która przyprawiłaby katolicyzm w innych krajach o wielkie straty i mniej jeszcze myśli zbliżyć się do teorii, jakie dziś panują na bruku paryskim, teorii mniej więcej Saint-Simonów, opierających wszystko na materyalizmie, na bogactwie, kredycie i konsumpcji, a mało dbających o religię.

„Rzym i Francja wiele sobie szkodzą wypadkami politycznymi i stanem rzeczy w Polsce. Widząc długo w Polsce kwestyą czysto religijną i ludząc się nadzieją, że ta złączona z Rosją, przyczyni się do nawrócenia Rosji na katolicyzm, Rzym widzi dziś, co nie ukrywa niemiecka Gazeta Petersburgska, że katolicyzm w Polsce zależy już od prostej łaski rządu rosyjskiego. Ze swej strony Francja, zamierzając roku 1856 wojnę przeciw Rosji i narzucając jej swą chwilową przewagę, dała temu państwu czas do reorganizacji, do przytłumienia wszystkich żywiołów przeciwnych, i dziś słyszy z Petersburga pyszne wołania: Rosja nie potrzebuje przemierz francuskiego, lecz potrzebuje Francji rosyjskiego.“

ANGLIA.

London, 5 stycznia. Wedle listów amerykańskich nawet dzienniki stanów południowych przyznają, że kampania Hooda w stanie Tennessee była bardzo nieszczęśliwa. Generałowi Hood zarzucają nieumiejętność, której nigdy nie wynagrodzi śmiałości. Obie izby kongresu odroczyły się do 5 stycznia to jest do dnia dzisiejszego.

HISZPANIA.

Madryt, 7 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej prezydent rady ministrów marszałek Narvaez podał projekt do prawa, wedle którego ma się znieść dekret z r. 1861, mocą którego Hiszpania znów bierze w posiadłość wielkie terytorium San Domingo. Pomiedzy motywami przytoczono, że Hiszpania z razu zmieniła, iż mieszkańcy wyspy s. Dominika pragną żyć pod opieką hiszpańską, tymczasem opór ich jest zbyt gwałtowny, by dłużej jeszcze takim oddawać się illuzjom. Dłuższe posiadanie wyspy byłoby jej zdobyciem, a Hiszpania się nie kieruje polityką zdobyczą.

TURCJA.

\* Carogrod, 26 grudnia. Nowe prawo prasowe otrzymało sankcyę sułtańską i ogłoszono je. Krajowcy mają prosić ministra oświecenia o pozwolenie wydawania pism politycznych, cudzoziemcy ministra spraw zagranicznych. Wydawca odpowiedzialny powinien posiadać wszystkie prawa obywatelskie i mieć lat 30. Zabroniono rozszerzać pisma zagraniczne, nieprzyjaznie usposobione dla rządu tureckiego. Wzywaniu do zdrady stanu, obraza sułtana i rodziny sułtańskiej oraz inne przekroczenia prawa prasowego podlegają grzywnom od 100 do 1500 fr., więzieniem do trzech lat, w razie danym pociągają za sobą stłumienie pisma.

Pułki formacyi Sadyka paszy konsystują obecnie w Macedonii. Pułk kozaków sułtańskich, którego pułkownikiem jest p. Kirkor, żołnierz z r. 1830, stojący w Monastyrze, składa się z 800 ludzi, samych prawie Polaków. W skutek powstania przeciw Rosji i urlopowania, niejest on kompletny, ale się znów dopełnia. Na czele pułku drugiego, dragońskiego, także stoi Polak; pułk ten konsystuje w Pripoli, 6 godzin drogi od Monastyrza. Sam generał Czajkowski rezyduje w Stambule. Musztra jest polska. Oficerowie urządzili rodzaj szkoły dla wykładania właściwych i pozytywne przedmiotów, aby młodzież pożytecznie zaprzętnąć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 stycznia. W tych dniach przytomność podoficera przy ogniomistrzostwie ocalała miasto od wielkiego nieszczęścia. Przyszły bowiem do laboratorium artylerji w pobliżu twierdzy Winiar położonego, spostrzegł, że jedna z desek podłogi się pali. Na podłodze zaś leżały naboje do 7 centnarów prochu mieszczone. Przytomny podoficer bez straty jednej chwili zaczął czempredzę odsuwać naboje w przeciwną stronę pokoju, a uskuteczniwszy tę pracę pobiegł wołać o pomoc. Nadbiegli żołnierze zdolali na szczęście palące się deski ugasić. Niewiadomo dotąd w jaki sposób ogień wszczął się; tyle pewna, że eksplozja laboratorium, w którym nie mało znajdowało się prochu, byłaby straszna i dałaby się we znaki całemu miastu.

— Wczoraj zgromadziło walne zebranie Towarzystwa przemysłowego znaczną liczbę członków w sali Towarzystwa. Obradowano nad kilku ważnymi przedmiotami; przeciw obrady nie osiągnęły zupełnie stanowczego rezultatu, z powodu niejedności zdań niektórych członków z przedstawieniami zarządu.

— Najprzewielebniejszy Arcypasterz dawał wczoraj w swoim pałacu drugi tegoroczni obiad, na który licznie rozesłał zaproszenia.

— W mieście pomnażają się skargi na gazownią tutejszą. Gaz pali się nierówno i słabe wydaje światło.

— Na przedstawieniu wczorajszym fizykalnym i fantastycznym w Bazarze p. Antoine Brunet zadawał szczególnie produkcyę mis napełnionych do brzoza każda kilku kwartami plynu, z których jedne plynęły jasnym płomieniem, drugie zaś zawierały wodę z rybami. Wytrzymał jedną po drugiej w taki zagadkowy sposób, że niepodobna było nawet domyślić się fortelu sztuki, mogącęj w zdumienie wprowadzić choćby czarowników egipskich, co twardzili serce Faraonowe.

— Dnia 29 grudnia obchodził nauczyciel p. Hausner w Jerce 25letni jubileusz urzędowania swego. Koledzy jego zjechali się licznie z okolicy, aby powinszować jubilatowi. Przemawiali stósownie do okoliczności pp. Domagalski, nauczyciel z Jurkowa, i Poszwilski, nauczyciel z Krzywina. Skromna biesiada zakończyła uroczystość.

— W Bukowskim wybuchła w kilku wsiach ospa; mianowicie w Chraplewie i Gluponi. Kilka osób umarło. Władza przed-

sięwzięła stósowne kroki ostrożności, zapobiegające szerzeniu się zarazy.

— W Drzeczewie pod Gostyniem pojawił się jakiś nowy Kasper Hauser, w osobie głuchoniemego, mającego około 22 lat, który jako nieposiadający żadnej legitymacji i nie mogący co do swej osoby żadnego udzielić objaśnienia, został aresztowany.

— Budowę żwirówki z Kościana do Grodziska już rozpoczęto. Koszta obliczone są na 101,612 tal. Niebawem rozpoczyna także budowę żwirówki z Kościana do Krzywina, której koszta wynoszą wedle kosztorysu 73,303 tal.

— Zbiegli z Leszna zloczyncy, jak się zdaje, przechodzili przez Kościańskie. W pobliżu bowiem Wojnieścia znaleziono na drodze zawieszoną na brzozie cztery pary kajdan.

— Do Trzebnicy na Szlaku przybył d 23 grudnia z r. wieczorem młody nieznan Polak jednokonną bryczką, zjechał do hotelu „Zum Kronprinzen“, i zostawił gospodarzowi konia i bryczkę na noc, ponieważ dla ślizgawicy niemógł dalej jechać. Miał powrócić nazajutrz po powózkę, tymczasem dotąd nie wrócił, ani też nikt inny po nie się nie zgłosił.

— Ludność miasta Piły wynosi wedle ostatniego obliczenia 7110 mieszkańców, zatem o 35 mniej niż przed trzema laty. Przypisują to licznemu wychodźstwu do Ameryki.

— Ludność Gdańska wynosiła w r. 1782 r. 50,000 dusz, 1849 roku 63,900 dusz, 1861 r. 82,765 dusz, a według najnowszego obliczenia dnia 3 grudnia 1864 wynosiła 88,565 dusz, z których 73,580 chrześcian, 4500 starozakonnych i 10,485 żołnierzy.

— W podróży po Chinach zamieszczonę niedawno w Tour du Monde, pan Bourboulon opisuje pewną pagodę w mieście Tien-Tsin, z której można poznać jakie Chińczycy mają wyobrażenia o karach w piekle.

Miasto Tien-Tsin, leżące nad Wielkim kanałem łączącym środkowe prowincje państwa Niebieskiego z jego stolicą Pekinem, liczy obecnie 500,000 mieszkańców. W pośród rozlicznych jego zabudowań, odznacza się starożytna bardzo pagoda, nazwana pagodą kar, a zasługująca na szczególony opis.

Całe wnętrze tej pagody wypełniają figury naturalnej wielkości wyrobione z drzewa i bogato złocone, a przedstawiające rozmaite kary, jakim ulegają podług wyobrażeń chińskich wszelkie występki popełnione tu na ziemi.

Pierwsza grupa przedstawia niezmiernie wysoką skałę najeżoną żelaznymi kolcami; z wierzchu tej skały spadają małe figurki rozmaitych grzeszników chińskich, które upadając na kolce, rozrywają się w kawałki. Ma to przedstawiać karę *dumnych i pysznych*.

W drugiej grupie widać człowieka obnażonego, ściśniętego między dwoma deskami: oprawy wielką piłą przerywają go na dwoje. To jest kara *ojobobów*.

Następnie widać człowieka, któremu przebijają język, to jest kara *klamstwa i nadużycia mowy*; drugiego odzierają ze skóry za karę *zdrady*; to znów kobieta pogrążona jest we wrzającym oleju za *otrucie*; to wreszcie jakiś mandaryn gnieciony pomiędzy dwoma myślikami li-mieniami, a zgłodniałe psy tłoczą się przy tej machinie piekielnej liżąc krew i pożerając drgające szczątki ofiary; to kara *rozmyślnego podpalenia*.

Grupy podobne ciągną się bez liku, figury wyrobione są z wielką dokładnością i rzeczywiście wzbudzają wstręt i przerażenie. Naokoło pomieszczone są posągi bogów mścicieli piekielnych, którzy przewodniczą tym karom ze straszniemi grymasami twarzy.

Nareszcie w pagodzie tej umieszczona jest grupa tak samo rzeźbioną z drzewa i złocona, a przedstawiająca *drogę do życia szczęśliwego*. Na wysokim górze umieszczony jest wspianiały pałac rajski, mnóstwo osób przedstawionych w małych figurkach wdziera się po ścieżce prowadzącej do raj, ale przed jego drzwiami stoi strażnik olbrzymich rozmiarów z ogromną brodą, który jednych wpuszcza, drugich zaś oddala. Ci ostatni w rozpacz rzucają się w przepaść będącą po drugiej stronie góry, a tam przerażające potwory piekielne czyhają na nieszczęśliwe ofiary.

Przybyli do Poznania dnia 9 stycznia.

BAZAR. Wł. dobr Chlapowski z Czerwonęj wsi, Szoldrzyński z Lubasza, Sezaniecki z Boguszyna, Gajewski z Wolsztyna, urzęd. Zubrzycki z Włocławka, kup. Popławski z Inowrocławia.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr hr. Bniński z Popówka, Zakrzewski z Żabna, budown. Rajkowski z Wiednia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Skórzewska z Czeroniejewa, Korytowska z Grochowsk, Ramke z Chociszewa, dzierz. bracia Jarzembowsky z Kresch.

POD CZARNYM ORŁEM. Dzierż. Twardowski z Książa, Szulczewski z Danaborzewa, naucz. Liczbański z Samorzewa, kap. Jankowski z Kozubca, Wodpol z Rogalina.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Karłowska z Czarnkowa, Budziszewski z Książa, Kaniewski z Lubowiczek, Gładysz z Oświęcimia, Budzyński z Kłeryki, rządcza Piątkowski z Wojnowa, prob. Badurski z Mącznik, obyw. Stuki z Karolina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 9 stycznia.

Żyto: trzyma się, na st. i st-luty 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: dobrze, wypow. 12,000 kw., na st. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Berilo, 7 stycznia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—57 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. wybor. nowe w miejscu 35, na stycz. i sty-luty 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odstawę wiosenną 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 20—23 plac., na stycz 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, st-luty 21 nom., na odstawę wiosenną 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., maj-czer. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., lip-sierp. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 41—50 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na st. i st-luty 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>2</sup>/<sub>2</sub> pl., luty-marz. 12, kw-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrzeć-paźdz. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Okowita: 8000<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Trall. w miejscu bez beczi 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na st. i stycz-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., luty-marz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, nom., kw-maj 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>2</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., czer-lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier-wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>2</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Wyp.: 30,000 kw. okow. po 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.

Table with 4 columns: Location (Poznań, Wrocław), Commodity (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch), and Price (sgr., sgr., sgr., sgr.).

Rzep: 218—210—194 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 206—200—184 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzep latowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: trzyma się, wyp. 1000 cent., 2000 funt., na st. i sty-luty 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., lut-m. 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 34 tal. żąd. Pszenica: wyp. 1000 cent., na stycz. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Jęczmień: na st. 32 tal. żąd. Owies: na st. 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Rzep: na st. 101 tal. żąd. Olej rzep: mały zmiany, w miejscu 12 żąd., na st. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, st-luty 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., luty-marz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita: bez zmiany, wypow. 15,000 kw., w miej-scu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na sty. i st-luty 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 12—<sup>2</sup>/<sub>2</sub> pl., kw-maj 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., maj-czer. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sierp. 14 pl., sierp-wrz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Konieczna czerwona: bardzo dobrze, poślednia 14—15, średnia 16—17, wyborowa 18—<sup>3</sup>/<sub>2</sub>, najpiękn. 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Konieczna biała: dobrze, poślednia 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, średnia 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—17, wyborowa 18—20<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, najpiękniejsza 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Szczecin, 7 stycznia. Na targu. Pszenica: 48—52. Żyto: 33—36. Jęczmień: 26—29, Owies: 22—26, Groch: 36—40 tal.

Na giełdzie: Pszenica: mały zmiany, 85 tunc. żółta, w miejsc. 43—52<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., 83—85 funt., żółta, na st-luty 53 żąd., na odstawę wiosenną 55<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 56, czer-lip. 57 tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejsc. 33—34, na st. i st-luty 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odstawę wiosenną 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub> plac., czer-lip. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Jęczmień: 70 funt. march. 29, szlaski 28<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na st. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczi 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., na st-luty 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na odstawę wiosenną 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer-lip. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lip-sier. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Siemię lniane: pernauskie 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>2</sup>/<sub>2</sub>, na luty 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Gdańsk, 7 stycznia. Początek tygodnia był bardzo zimny, mróz dochodził do 11 i 12<sup>o</sup> Reaum. Początek zupełna odwilż, a obecnie przymrozki. Śniegu nie mamy wcale.

Targi angielskie nieco się wzmożniły, a w poniedziałek notowano jeden do dwóch szyl. podniesienia na kwarterze pszenicy przy dobrej chęci do kupna. Depesze z targu wczorajszego już były słabsze lubo bez zniżenia, zdaje się jednak, że ogólny przebieg handlu okazuje pewną dążność ku wzmożnieniu.

W Szkocji i Irlandji ceny zarówno z Londynem poszły w górę, a na niektórych wewnętrznych placach podwyższenie było wyraźniejsze.

We Francji upadek cen się zatrzymał, a połowa targów przychodzi z haussa.

Na naszej giełdzie było więcej ruchu, a lepsze wiadomości z Anglii tudzież przybycie kilku parowców ożywiło handel z podniesieniem 10 do 20 guld. na łascie, stósownie do gatunku pszenicy. Ziarno jasne najwięcej było poszukiwane, ciemne próby nie znajdowały kupca, a pszenicy dwuletnie płacono około 10 guld. więcej od świeżych.

W cenach żyta nie było zmiany. Sprzedano parę set łasztów na odstawę wiosenną po 237<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a na czerwiec, lipiec po 245 guld. z minimalną wagą 123 funt.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy szefli 42,000 żyta 6000, owsa 300, grochu 3000, jęczmienia 600.

Płacono za łaszt — szefel wagi holend.:

Table with 3 columns: Commodity (Pszenicy świeżej, dwuletniej, Żyta, Grochu, Jęczmienia), Price (funt., guld. prus.), and Value.

Płacono za szefel berliński:

Table with 4 columns: Commodity (Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, Grochu), Price (funt. luty, funt. lut., tal. agr. fen., tal. agr. fen.), and Value.

Na śpiczrach gdańskich zostawało do 1 stycznia łasztów:

1865 pszenicy 20,100, żyta 2190, jęczmienia 350, owsa 80, grochu 150, siem. ln. 110, rzepaku 1790.

1864 pszenicy 14,040, żyta 2060, jęczmienia 350, owsa 100, grochu 460, siem. ln. 240, rzepaku 1220.

Całkowity eksport morzem wynosił w Gdańsku łasztów:

1864 pszenicy 62,493, żyta 29,981, jęczmienia 2947, owsa 98, grochu 2530, siem. ln. 96, rzepaku 6590.

1863 pszenicy 64,501, żyta 49,801, jęczmienia 6471, owsa 152, grochu 8913, siem. ln. 576, rzepaku 1099.

Ogółem w roku 1863 wyeksportowano z Gdańska 131,286 łasztów, w r. 1864 tylko 104,735 łasztów.

Kursa zamian:

Londyn 3 mies. 6. 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Hamburg 2 mies. 151<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Amsterdam 143<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Aleksander Makowski.

CENY TARGOWE

Table with 4 columns: Commodity (Pszenicy pięknej szefli, średniej, ordynar., Żyta ciężkiego, lżejszego, Jęczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tataraki, Perek, Masła, garn., Konieczny czerw., Konieczny biały, Siama, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu), Price (tal, sgr, in, tal, sgr, in), and Value.

Korespondencya redakcyi.

Autorowi nadesłanego anonsu: „Droga K — czku“ itd. w odpowiedzi, że rzeczony anons umieszczonym być nie może. Przesłane pieniądze mogą być odebrane za wylegitymowaniem się.

Sprzedaz konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 listopada 1864.

Nieruchomość w Rabowicach pod Nrem 5 położona, do barona Fryderyka Reitzensteina i jego żony Alwiny Emmy Antonii, z domu Ielek należąca, oszacowana na 5699 tal. 11 sgr.

3 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze ma być dnia 19 czerwca 1865 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę realną z księgi hipotecznej nie wynikająca, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (4556)

W sprawie tyczącej się konkursu nad majątkiem kupca i dzierżawcy browaru Hermana Kreh w Poznaniu, wyznaczono do rozprawy i uchwały względem ugody termin na dzień

17 stycznia rb. przed połud. o godz. 11 przed podpisaniem komisarzem w izbie instruktoryjnej, o czem interesentów z nadmienieniem się uwiadomia, że wszelkie ustanowione należytości wierzycieli konkursowych o ile dla ta-

kowych ani prawa pierwszeństwa, prawa hipotecznego, prawa zastawu ani innego prawa odosobnienia się nie domagano, do udziału przy nchwale co do ugody są uprawnione.

Poznań, 2 stycznia 1865.

Królewski Sąd powiatowy komisarz konkursu Gaebler. (124)

Mąż mój najdroższy Aleksander Sienicki, opatrzony św. sakramentami rozstał się z tym światem wczoraj wieczór o godz. 8 przeżywszy lat 46. Podręb odbędzie się w środę, 11 bm. z ulicy Gołębięj o godz. 3 po połud., następnie msza św. 12 bm. rano o godz. 8 w kościele św. Maryi Magdaleny, o czém donosi krewnym i przyjaciółom (128) w smutku pograżona żona i dzieci.

Uwładamy szanownych członków Spółki, iż termin ostateczny do zapłacenia II wpłaty na Akcje Seryi Lit. A. na dzień 1 lipca 1865 roku oznaczony został. Zwracamy nadto uwagę na § 14 Ustawy Spółki, który brzmi, iż w razie nieuiszczenia na czas oznaczony II raty, pierwsza na rzecz Spółki przepada. Przyjmowanie II wpłat i wypłacanie kuponów uskutecznia się u Pana Antoniego Hoelzel w Krakowie, „Loopolda Kronenberg w Warszawie, „S. H. Heimann & Comp. w Wilnie i w naszej kasie w Poznaniu. [123]

W sprawie konkursowej tyczącej się majątku kupca i dzierżawcy browaru Kreha w Poznaniu, ustanowiono do zameldowania należności wierzycieli konkursowych dalszy termin aż do dnia 12 stycznia rb. włącznie.

Wierzyciele, którzy z pretensjami swemi jeszcze się nie zgłosili, wzywają się aby takowe, czy się o nie proces toczy lub nie, z żądaniem dla nich prawem pierwszeństwa u nas do powyższego dnia piśmiennie lub protokularnie zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszelkich w czasie od dnia 28 listopada 1864 r. aż do upływu drugiego czasu zameldowanych należności wyznaczaliśmy na dzień 14 stycznia 1865

przed komisarzem p. Gaeblerem, radcą sądu powiatowego w lokalu sądowym, na który wszystkich wierzycieli którzy należności swoje w jednym lub drugim czasie zameldowali, zapozrywamy.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i jego areksów dołączyć. Wierzyciel nie mający miejsca zamieszkania w naszym obwodzie sądowym, winien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika sobie obrać, który w Poznaniu zamieszkuje albo pełnomocnika zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego i o tém do akt donieść.

Nie mającym tu znajomości przedstawiamy na pełnomocników radców sprawiedliwości Tschuschkiego i Giżyckiego i rzeczników Pileta i Guttmana.

Poznań, 2 stycznia 1865. (125) Królewski Sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych.

**Sprzedż konieczna.** Król. Sąd powiatowy w Szremie. Wydział pierwszy. Dnia 29 grudnia 1864.

Dobra rycerskie szlacheckie Gay, z parcelami boru wartującymi 11,460 tal. 8 sgr. 11 fen. oszacowane na 58,205 tal. 21 sgr. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 7 sierpnia 1865 przed połud. o godz. 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić. (126)

Młodzieniec, chcący się wykształcić w sztuce kucharskiej niechaj się zgłosi do hotelu Drezdeńskiego, p. Mylius w Poznaniu. (116)

**S. G.** W wtorek, 10 stycznia: Prelekcyja wyższego kaznodziei p. Wentzel.

### Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

**Sprzedż konieczna.** Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydz. dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 15 listopada 1864.

Nieruchomości do Nathana Samter należące, pod Nrem 31 i 32 w Poznaniu na Grobli położone, pierwsza na 7152 tal. 20 sgr. 6 fen., ostatnia na 10,190 tal. 23 sgr. 11 fen. obydwie oszacowane na 17,343 tal. 14 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być dnia 17 lipca 1865 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensją realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (4565)

Niezanego mnie wujka, niejakiego Maksymiliana Cwiklińskiego, zesłanego w roku zeszłym w Sybir, upraszam niniejszem o zgłoszenie się po wiadomości od siostrzeńca do Skoraczewa pod Książem. Stanisław Szaniecki. (119)

Czyniąc zadość wielokrotnym życzeniom, widzę się spowodowanym urządzić

**Polską wypożyczalnią książek,** obejmującą najlepsze i najstosowniejsze do czytania dzieła, które nieustannie uzupełniać będę. Warunki są przystępne, pierwsza zaś część wykazu książek wyjdzie w dniach 14. [98] **J. Lissner** w Poznaniu.

Pana Piotra Rutkowskiego, dawniej zamieszkałego w Ławicy pod Sierakowem, upraszam aby ku uniknieniu publicznego ogłoszenia jego postępowania, doniósł mi niezwłocznie o teraźniejszym miejscu swego pobytu. Poznań, 31 grudnia 1864. (117) **Józef Radziejewski.**

Dziś rozpocząłem urzędowanie jako **rzecznik i notaryusz.** Kempno, dnia 1 stycznia 1865. [99] **F. Water.**

**Prymaner,** Polak, rozmawiający także po francusku, szuka miejsca jako **nauczyciel domowy.** Adres: B. K. poste restante w Poznaniu. [130]

**Gospodyni,** która dobrze dla państwa gotować umie, znajdzie umieszczenie w Bielawach pod Janówcem. (84)

**Panienci,** które mają zamiar uczęszczać na pensyę p. Poplińskiej, mogą być umieszczone pod troskliwą i dobrą opieką na Grobli No. 31. [59]

Od 1 kwietnia jest do wynajęcia **kram z wystawą** na ul. Wilhelmowskiej Nr. 25. (85)

W domu moim mieszkalnym w samym Rynku na regu pod Nrem 1 położonym, jest **kram do wynajęcia.** Zarazem mam wiatrak wraz z morgą roli w korzystnym miejscu za miastem przy szosie do sprzedania. Września, 6 stycznia 1855. (121) **K. Borecki.**

**Majętność** położona w Żerkowie, składająca się z nowo wystawianej oberży, tudzież z nowych budynków w samym Rynku miasta, jako też 72 morg dobrzej roli i 4 morg łąki wybornej, jest z wolnej ręki do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć poste rest. J. S. w Żerkowie. (77)

Poszukuje się do wynajęcia **mały domek,** składający się z 3 do 5 pokoi w którejkolwiek części Poznania. Zgłosić się można w składzie p. **K. F. Szuppiga.** (132)

W leśnictwie Bolechowo pod Owinskami sprzedaje odtąd leśniczy **Emanuel,** rozmaite drzewo budowlowe itp. po cenach znacznie zniżonych. (131)

Od św. Wojciecha rb. zawakuje **posada ganisty i kościelnego.** Organista będzie razem kościelnym. (89)

Ostrowite prymasowskie pod Trzemeszno dnia 2 stycznia 1865 r. **Ks. Czaplewski.**

**Folwark Lubin** pod Trzemeszmem, nowo wybudowany nad żwirówką, 281 morg area w dobrych gruntach, z pięknym obszernym domem mieszkalnym w ogrodzie, z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnej ręki **sprowadzania.** Połowa praetiam pozostaje gruncie na długi czas. Folwark ten może być powiększonym przez kupno gospodarstw sąsiadujących. (122)

Bliższych warunków dowiedzieć się można w miejscu. Lubin, 8 stycznia 1865. **Lakomicki.**

Dnia 14 stycznia 1865, jest **karczma do wydzierżawienia** na Dominium Wiatrowie. Termin licytacyjny odbędzie się na wymienionem dominium. (91)

**Dom. Wiatrów pod Wągrówcem.**

Jak dawniej tak i obecnie jeszcze odbija tygodniowo po dwie świeże przesyłki **Jakóba Hoffa wysoku słodowego** agentura generalna na W. Ks. Poznańskie **Jakóba Schlesingera syna** Chwaliszewo No. 73. (86)

**Prawdziwą starą żytniówkę Nordhauser,** znanąj dobroci polecają z beczki oryginalnej po 2 złt. kwartę **Jakóba Schlesingera syna** Chwaliszewo Nr. 73. (87)

**Papierosy** z fabryki pp. Miłkowskich Szweycer i Spółka w Zürichu, przyjęliśmy komis i polecamy takowe tak w drobnych ilościach jako i większe obstalunki, dając za sprzedającym najniższe ceny. (90) **A. Mazurkiewicz i Sp.** w Toruniu, ul. Mostowa 20.

**Magdeburgskie kiszzone ogórki** w naczyniach i pojedynczo polecają **Jakóba Schlesingera syna** Chwaliszewo 73. (88)

300 szeffi **lupiny żółtej,** dobrej zdrowej ma na sprzedaż Dominium Lucianow pod Wronkami. (72)

Przyłączył się mały pies pokojowy, brązowy farby, Wodna ul. No. 13. (129)



**125 maciór** w większej części dwuletnich, zdrowych, kotnych z celnymi i stosownymi Negretti baranami, zaraz do odebrania jest na sprzedaż w Dominium Melpinie pod Dolskiem. (120)

W czwartek, dnia 12 stycznia przywiozę pociągiem **wielki transport** św. jezo dojących **krów z cielętami z legu notekiego** na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“ [127] **Klakow** handl. bydlęm.

Szczęśliwe zakończenie i pomyślny skutek, które mojej pierwszej wyprawie do Egiptu towarzyszyły, tudzież życzenia objawione przez kilku lubowników podróży, chcących poznać kolebkę dziejów starożytności i fantazyi, wschód, spowodowały mnie do urządzenia **powtórnej podróży towarzyskiej do Egiptu, Palestyny i Konstantynopola,** t. j. w dniu 25 lutego 1865 z Wiednia przez Tarszt (Triest) do Aleksandryi, Kairu, Suez, Jaffy, Jerozolimy i Betlehem, tudzież przez Smyrnę do Konstantynopola i napowrót do Wiednia. Obszerny program dostać można po 2 sgr. 6 fen. w kantorze Ludwika Stangen w Wrocławiu, Alte Taschenstrasse No. 15. Wrocław, w grudniu 1864. **Ludwik Stangen,** przedsiębiorca pierwszej podróży towarzyskiej do Egiptu. [118]

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 7 stycznia.			KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 7 stycznia.			KURS STOW. KUP. W POZNANIU. dnia 9 stycznia.		
Papier	%	kwant	Papier	%	kwant	Papier	%	kwant
Austr. Obl. 250 fl.	5	76	Dolno-Sal. kol. pob.	4	76 1/2	Pozn. list. zast. nowe	4	94 1/2
Reay. 5 poky. Stiegl.	4	72	Föhm. Fryd.-Wilh.	4	72 1/2	— nowe	3 1/2	—
— 6 —	5	86 1/2	Górno-Sal. A. i C.	3 1/2	158 3/4	— listy Rent.	4	95 1/2
Reay. 6 poky. angiel.	5	86	— Litt. B.	3 1/2	141	Salaskie list. zast.	3 1/2	93 1/2
Polak. obligi skarb.	4	72	— Litt. C.	4	93 1/2	— listy zast. A.	4	100 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	93	Berl.-Saccacin.	4 1/2	—	— nowe	4	100 1/2
— Lis. z. n. w R.S.	4	76	— II. Em.	4	92 1/2	— Lit. B.	4	100
— Ob. cstk. 500 k.	4	89 1/2	Kościo-Bogumin.	4	89 1/2	— Lit. C.	4	100
Pieniądze.			— III. Em.	4 1/2	—	— Listy Rent.	4	98 3/4
Frydrychsdory.	—	118 1/2	Dolno-Sal.-March.	4	95 3/4	— Oblig. prow.	4 1/2	—
Lujdory.	—	110 3/4	— Kenwen.	4	96 1/2	Polskie Listy Zast.	4	76
Złota. font. cel.	—	461	— III ser.	4	94	— nowe Emis.	4	—
Srebro — dito.	—	29 3/4	— IV ser.	4 1/2	101 1/2	Obl. czastk. 2500 zł.	4	—
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	Górno-Sal. Litt. A.	4	95 1/2	Austr. pożycz. z na.	5	69 1/2
Niem. bankn.	—	98 1/2	— Litt. B.	3 1/2	85	Minerwy akcyje.	4	27 1/2
— płat. w Lipsku	—	99 1/2	— Lit. C.	4	—	Salaski bank.	4	—
Austr. bank.	—	87	— Lit. D.	4	95	— tow. assek. og.	4	—
Polak. bil. bank.	—	77	— Lit. E.	3 1/2	84 1/2	Akcyje Salask. kol. kol.	4	137
Diak. bank od wek.	—	—	— Lit. F.	4 1/2	100 1/2	Freihurg.	4	—
Akcyje kolei żelaz.			Starogr.-Pozn.	4	93	— now. Emis.	4	94 1/2
Galic. K. Ludw.	5	182 1/2	— II. Em.	4 1/2	100	— obl. z praw pier.	4	—
Berlin-Anhalt.	4	189	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 7 stycznia.			Papier i pieniądze.		
Berlin-Hamb.	4	211	Dukaty	—	96	Frydrychsdory.	—	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	180 1/2	—	—	—	Górno-Sal. Lit. A. i C.	3 1/2	158 3/4
Berl.-Saccacin.	4	186 1/2	—	—	—	— Litt. B.	3 1/2	142
Wrocł.-Freib.	4	—	—	—	—	— obl. z pr. pierw.	3 1/2	95 1/2
— najnow.	4	—	—	—	—	— Litt. D.	3 1/2	—
Brzeg-Niskie	4	84 1/2	—	—	—	— Litt. E.	3 1/2	84 1/2
Kościo-Bogumin.	4	55	—	—	—	Opol. Tarn.	4	76 1/2
— pierwot.	4 1/2	—	—	—	—	Kościo-Bogumin.	4	—
Dolno-Sal.-March.	4	96 1/2	—	—	—	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	55 1/2
Akcyje przemysłowe.			—	—	—	Zagraniczne bank.	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	108	—	—	—			
Minerwy Salaskiej	5	27 3/4	—	—	—			
Concordia	4	360	—	—	—			
Magd. assek. ogn.	4	—	—	—	—			
Oblig. z praw. pierw.	4	—	—	—	—			
Berl.-Anhalt.	4	97 3/4	—	—	—			
—	4 1/2	100 3/4	—	—	—			
Berl.-Hamb.	4	99 1/2	—	—	—			